Rok VI. Nr. 54. Sosnowiec, wtorek 24 lutego 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 370.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Przed wyrokiem w procesie częstochowskim.

Swiadków uczono zeznawać. — Kto pisał anonimy?

ŚWIADKÓW UCZONO ZEZNAWAĆ.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się z opóźnieniem.

Swiadek odwodowy Szyndler, na pytanie prokuratora zeznał, że b. poseł Kaźmierczak i red. Dederko uczyli go jak ma zeznawać w sądzie.

Świadek również słyszał, że do lokalu P. P. S. wzywano innych świadków na „konferencje".

KTO PISAŁ ANONIMY?

Z kolei, na wniosek adw. Dąbrowskiego powołano świadków, mających ustalić kto pisał anonimy.

Siostra, znanej już z procesu Bielobradkowej, Helena Grzywnowiczówna z zawodu krawcowa zeznaje, że siostra pokazała świadkowi zmiętą kartkę i prosiła o przepisanie treści, gdyż chce to przedstawić policji. Spełniła życzenie.

Następnie na prośbę sąsiada, również świadka Wojciecha Witkowskiego napisała kilka słów na papierze.

Adw. Dąbrowski przedstawił próbki pisma sądowi, który zarządził próbę pisania. Okazało się, że anonim pisany jest przez Grzywnowiczównę.

„NAPISAŁA TO W ZŁOŚCI".

Sąd przesłuchał ponownie siostrę Grzywnowiczówny, Bielobratkową, która kategorycznie zaprzeczyła, jakoby dawała do pisania anonim i twierdziła, że przedstawiony sądowi papier jest oryginałem. Świadek stwierdza, iż siostra jej widocznie w złości napisała „tę kartkę".

ŚWIADEK WITKOWSKI.

Świadek wyjaśnił, że przed czterema tygodniami przybyła do niego Grzywnowiczówna i pytała się czy należy do P. P. S.

O anonimie dowiedział się z prasy, że jest on załączony do aktów oskarżenia. W związku z zamachem na kasę chorych pozostawał w areszcie dwa dni i dwie noce.

OPINJA O SIWIKU.

Sekretarz sądu grodzkiego Krupski złożył złą opinję o głównym świadku, Siwiku. Oskarżony on był o liczne malwersacje, fałszowanie weksli i dokumentów. Na zasadzie sfałszowanych kwitów wyniósł z sądu cztery rewolwery. Siwik, na skutek tego został wydalony z sądu.

OD ADMINISTRACJI.

Ponieważ stałe przypominania i prośby nasze, by nikt nie płacił prenumeraty bez kwitu, nie odnoszą skutku, oświadczamy po raz ostatni, że kto zapłaci prenumeratę bez kwitu, ten będzie musiał płacić ją powtórnie.

Płacenie bez kwitu daje pole do nadużyć, które w każdym niemal miesiącu przyprawiają wydawnictwo nasze o stratę kilkuset złotych, co zawdzięczamy właśnie tym sz. prenumeratorom, którzy płacą bez kwitu.

MIN. PRYSTOR O AKCJI RZĄDOWEJ

w sprawie zniżki cen.

WARSZAWA, 23.2 (wł.) Jutro zakończy prace budżetowe senacka komisja skarbowo-budżetowa. Generalny referat wygłosi senator Szarski (BB).

Wczwartek w senacie obradować będzie komisja gospodarczo-społeczna w sprawie zniżki cen. Minister Prystor wygłosi expose o akcji rządowej.

ZNIŻKA PŁAC W PRZEMYŚLE METALOWYM NA ŚLĄSKU

O 7 proc.

KATOWICE, 23.2 (wł.) Polski zespół pracy, reprezentujący interesy robotników metalowców przyjął orzeczenie komisji arbitrażowej w sprawie obniżki płac robotników w przemyśle metalurgicznym o 7 proc. Zniżka ta nie dotyczy, ani robotnic, ani młodocianych pracowników.

Peru w ogniu walk rewolucyjnych.

Powstanie ogarnęło południową część kraju.

NOWY JORK, 23. 2. Wskutek wprowadzenia przez rząd cenzury wiadomości nadchodzące z Peru są bardzo skąpe, tak iż rozmiarów powstania w południowej części kraju nie można ustalić.

O powadze sytuacji świadczy fakt, że rząd szybko koncentruje wojska i powołuje pod broń 1.600 rezerwistów.

Władze wojskowe skonfiskowały wszystkie samoloty cywilne. Jeden z tych samolotów wyrzucił nad zajętem przez powstańców miastem kilka tysięcy odezw i dzienników rządowych. Powstańcy skonfiskowali w Arequipa samolot amerykańskiej linji powietrznej. W południowem Peru pozostały wierne rządowi jedynie garnizony w Cuzoco, Puno i Juliaca.

Prasa nowojorska donosi, że rewolucjoniści stali się panami położenia w południowem Peru.

Do powstańców przyłączyły się załogi dwuch krążowników.

Kongres związków zawodowych

celem skoordynowania ruchu robotniczego.

WARSZAWA, 23. 2. (wł.) Odezwa grupy robotniczej posłów klubu BB., w sprawie skoordynowania ruchu zawodowego znalazła oddźwięk w świecie robotniczym. Poniższe organizacje robotnicze postanowiły zwołać kongres, celem dokonania połączenia, a mianowicie: centralne zrzeszenie związków zawodowych (organizacje Moraczewskiego) konferencja związków zawodowych, generalna federacja pracy i organizacja „Praca".

Grupa robotnicza posłów BB. zwoła w najbliższych dniach posiedzenie dla omówienia nowych form organizacyjnych.

PRZED IMIENINIAMI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 23.2. (wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie głównego komitetu obchodu imienin marszałraj odbyło się posiedzenie komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego, pod przewodnictwem rektora prof. Michałowicza.

Powołano kmisje: propagandową, prasową, artystyczną, dekoracyjną itd. i uchwalono wydać odezwę do społeczeństwa w sprawie obchodu.

DYSKUSJA NAD TRAKTATAMI HANDLOWEMI.

WARSZAWA, 23.2 (wł.) W środę odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem toczyć się będzie dyskusja nad traktatami handlowemi z Niemcami.

Spodziewany jest atak klubu narodowego na ministra Zaleskiego.

UROCZYSTE OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI ROLNICZEJ.

PARYŻ, 23. 2. (wł.) Dziś nastąpiło otwarcie międzynarodowej konferencji rolniczej, w historycznej sali ministerjum spraw wewnętrznych w której w 1920 r. odbyła się wymiana dokumentów notyfikacyjnych traktatu pokojowgo, a w 1928 r. podpisanie paktu Kelloga.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele 24 państw. Albanja, Norwegja i Luksenburg nie były reprezentowane. Polskę reprezentowali dyrektor Sokołowski z ministerjum przemysłu i handlu, p. Adam Rose z ministerjum rolnictwa i radca Romer z ministerjum spraw zagranicznych.

Eksplozja i pożar benzyny w mydlarni

Kilku strażaków poparzonych.

WARSZAWA, 23. 2. (wł.) Dziś popołudniu w mydlarni, należącej do p. Estreichera, przy ul. Muranowskiej 33 w Warszawie miał miejsce wybuch.

Właściciel mydlarni nalewając benzynę do butelki, mając w ustach zapalony papieros, spowodował eksplozję.

W krótkim czasie powstał ogromny pożar, dosięgający czwartego piętra domu. W czasie akcji ratunkowej kilku strażaków doznało ciężkiego poparzenia wskutek eksplozji kilku beczek z benzyną, zmagazynowanych w mieszkaniu przez mydlarza.

Rozpaczliwy czyn bezrobotnego

Zjadł kilka potłuczonych szklanek

ŁÓDŹ, 23. 2. Zamieszkali przy ul. Leśnej w Łodzi małżonkowie Enkelmanowie byli od dłuższego czasu bez pracy. Do domu coraz częściej zaglądał głód.

Pod wpływem niemożności znalezienia pracy Enkelman popadł w rozstrój nerwowy i nosił się z zamiarami samobójczemi.

Wczoraj Enkelmanowa wyszła z domu, a gdy powróciła, zastała swego męża, wijącego się w boleściach na podłodze.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził stan beznadziejny i polecił odwieźć go do szpitala.

Okazało się, że Enkelman potłukł na proch kilka szklanek i zjadł, aby w ten sposób pozbawić się życia.

NIEWIDOMY INWALIDA WOJENNY POD KOŁAMI SAMOCHODU.

PARYŻ, 23. 2. (wł.) Na polach elizejskich został przejechany przez samochód niewidomy dr. Henryk Racine. Mimo znaków dawanych przez p. Racinea białą latarką, automobil całą siłą najechał na niewidomego i zabił go na miejscu.

Wśród społeczeństwa francuskiego ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie.

Prasa domaga się jaknajsurowszego ukarania szofera i zaprowadzenia odpowiednich zarządzeń celem zapobieżenia podobnym wypadkom.

NIEUDANY WYSTĘP POSŁA-KOMUNISTY.

PIOTRKÓW, 23.2. Poseł komunistyczny Burzyński usiłował zwołać tutaj wbrew zakazom władz miejscowych masówkę komunistyczną przed zakładami huty szklanej. Policja rozproszyła wiec, przyczem pos. Burzyński przeprowadzony zo stał do komisarjatu, celem wylegitymowania, poczem korzystając z nietykalności poselskiej, został zwolniony. Z pośród uczestników nielegalnego wiecu aresztowano 6 osób.

POŻAR W GAZOWNI W TARNOWIE.

TARNÓW, 23.2. W gazowni miejskiej wybuchł nocy ub. groźny pożar, powstały wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych. Mimo usilnej akcji ratunkowej spłonął doszczętnie dach nad halą maszyn. Straty tymczasem nieustalone, lecz dosyć znaczne.

Mimo pożaru gazownia nie wstrzymała dopływu gazu do mieszkań i fabryk miejscowych.

TRZY OSOBY ZASYPANE PRZEZ LAWINĘ.

WIEDEŃ, 23.2. (PAT) Wczoraj wieczorem zasypanych zostało przez lawinę, która zsunęła się z Patscher kofel pod Insbruckiem, 5 osób, z których 2 zdołały się uratować, choć jedna doznała złamania nogi. Złożona z 6-u osób ekspedycja ratunkowa została zasypana przez drugą lawinę, nie doznając na szczęście żadnych obrażeń. Niema prawie żadnej nadziei na uratowanie 3-ch zasypanych osób.

„KLUB SKAZANYCH NA ŚMIERĆ".

PARYŻ, 23.2 W Paryżu założony został klub, którego członkowie składają się z byłych urzędników sowieckich, skazanych za odmówę powrotu do Moskwy na karę śmierci.

Założycielem klubu jest pierwszy skazany zaocznie na śmierć sowiecki urzędnik dyplomatyczny, słynny Biesiedowski. Klub liczy obecnie 100 członków.

Wszyscy podpisali deklarację, iż wytężą wszystkie siły, aby umożliwić obalenie sowieckiego ustroju.

ROZŁAM WŚRÓD SOCJALISTÓW HISZPAŃSKICH.

PARYŻ, 23.2. Stronnictwa republikańskie i socjalistyczne postanowiły utworzyć jednolity blok pod czas zbliżających się wyborów do rad komunalnych.

Przywódcy republikanów i socjalistów spodziewają się, iż osiągną w ten sposób w większych miastach przeważającą ilość mandatów w radach miejskich.

Wczoraj obradowała w Madrycie główna rada hiszpańskich związków zawodowych wraz z centralnym komitetem partji socjalistycznej.

Po burzliwej dyskusji uchwalono rezolucję, zapowiadającą, iż mimo utworzenia nowego rządu partja socjalistyczna nie weźmie udziału w wyborach parlamentarnych.

Członek prezydjum partji socjalistycznej Basteiro wraz z pięciu innymi przywódcami socjalistycznymi opuścił posiedzenie zarządu partji i wystąpił z partji.

Secesjoniści żądają, aby partja socjalistyczna chociażby ze względu na interesy propagandy postulatów socjalistycznych wśród ludności, wzięła udział w wyborach parlamentarnych.

APELACJA DO GENEWY.

Na ostatniem posiedzenu sejmowej komisji spr. zagr. raz jeszcze wypłynęła sprawa zeszłorocznych wypadków w Małopolsce Wschodniej, a to w związku z ich epilogiem przed ligą narodów. Pos. Stan. Stroński uznał sam fakt wpłynięcia skarg ukraińskich przed forum genewskie za dowód „cofania się państwa polskiego". Natomiast dla posła Oleśnickiego z klubu ukraińskiego skargi te mają być aktem koniecznym i korzystnym dla interesów ukr. narodu. Ponadto w toku dyskusji padło z ust innego mówcy oświadczenie, że zagadnienie mniejszości ukraińskiej w Polsce jest sprawą międzynarodową, interesującą kilka państw (zapewne przedewszystkiem Niemcy), że więc z pod międzynarodowej kontroli usunąć się nieda.

Wszystkie te twierdzenia są odzwierciedleniem panujących u nas poglądów — omyłek. Bo przecież angażowanie ligi narodów w naszych wewnętrznych konfliktach dowodzi nie aktualnej słabości państwa, lecz jego słabości w chwili, gdy podpisywaliśmy zobowiązania, biorąc na siebie ich konsekwencje w przyszłości. Wytykać to min. Zaleskiemu dziś, jest rażącym anachronizmem. Czyżby kiedykolwiek współdziałał w tem obdłużeniu Polski mniejszościowemi serwitutami? Czy nie jest raczej tylko spadkobiercą uciążliwej spuścizny?

Opinja pos. Strońskiego jest wynikiem jego opozycyjnego nastawienia i praktycznej wartości niema.

Natomiast pogląd pos. Oleśnickiego opiera się na idei, odgrywającej dużą rolę w praktycznej polityce ukraińskiej. Tą ideą jest przekonanie o międzynarodowym charakterze „sprawy ukraińskiej w Polsce" i o użyteczności jak najczęstszego apelowania do sił zewnętrznych. W myśl tego stanowiska odpowiedzialni polityce ukraińscy nie tylko nie hamują akcji przenoszenia spraw polsko-ukraińskich na teren zagraniczny, lecz usprawiedliwiają ją i czynnie popierają.

Następstwa tej polityki odbijają się poważnie na układzie stosunków. — Odwodzą ludność ukraińską od realizmu, a kierują ją ku fantastycznym rachubom na obce interwencje. Sprowadzają ją z jedynie celowej drogi bezpośredniego odnoszenia się do państwa i wyprowadzają na manowce zmiennych i niepewnych międzynarodowych konjuktur. O późniają proces wewnętrznego rozwoju i krzepnięcia, rozrzedzając go niestałym czynnikiem politycznego marzycielstwa.

Jest rzeczą godną uwagi, że błąd ten raz już zauważono. Raz już oparto wielką kocepcję na pomocy sił zewnętrznych i przegrano. I wówczas to, po pamiętnej decyzji rady ambasadorów, przekreślającej ukr. aspiracje, padło hasło „orjentacji na własne siły". W długich i wymownych artykułach czołowych organów ukr. stwierdzono szkodliwość opierania się na postronnej pomocy i konieczności pracy lokalnej, jedynie dającej wyniki pewne.

Ostrzeżenia te i wezwania widocznie poszły w niepamięć, skoro dziś wraca się do starych chimer i majaków. Psychologicznie da się to wytłumaczyć: najchętniej idzie się linją najmniejszego oporu i najłatwiej ulega się wabiącym pokusom, choćby to były tylko cienie i złudzenia. My sami mieliśmy w naszej przeszłości chwile takiego oglądania się na „potęgi" i przypisywania im znaczenia lub intencyj takich, jakie dla nas były wygodne. Ale realny efekt tych często naiwnych kombinacyj bywał z reguły opłakany.

Bez uprzedzania wypadków można dziś stwierdzić, że apelowanie do Genewy przyniesie ukraińcom tylko nowe rozczarowanie. Stanowisko bowiem ligi narodów w tych sprawach jest ustalone, a wyraża się w znanej formule Chamberlana o prawach mniejszościowych, jako wyniku lojalnie spełnianych obowiązków.

Takie rekursy nie przyniosą sprawie ukraińskiej korzyści. Przeciągną jedynie ów płynny stan walki i nieporozumień, w których stroną stale tracącą, stale cofającą się i kurczącą w swym dorobku i rozwoju nie są polacy.

Kierownicy polityki ukraińskiej wini rozważyć to wreszcie ze stanowiska realizmu i odpowiedzialności, jaką ponoszą wobec własnego społeczeństwa.

Rozwój budownictwa
jako środek zwalczania bezrobocia.

Bezrobocie, obok nadprodukcji przemysłowej i spadku spożycia, jest jedną z najcięższych plag świata powojennego. Klęska ta od szeregu lat daje się we znaki wszystkim bez wyjątku państwom Europy, a ostatnio w bardzo ostrej formie przejawiła się również i w Stanach Zjednoczonych, które dawniej były od niej tak dokładnie wolne, że właśnie dzięki temu mogła się rozwinąć i utrzymywać w ciągu niemal całego stulecia zaatlantycka emigracja europejska.

Plaga ta, oczywiście, najjaskrawiej występuje w krajach uprzemysłowionych. Państwa o ludności rolniczej lub przeważnie rolniczej odczuwają ją w znacznie mniejszym stopniu. Dlatego też Polska liczy stosunkowo małą liczbę bezrobotnych. Z naszą ilością niezatrudnionych, daleko nam do Niemiec, gdzie z zasiłków państwowych korzysta przeszło pięciomiljonowa rzesza bezrobotnych, czy też W. Brytanji, również liczącej swych bezrobotnych na kilka miljonów i również obciążającej swój skarb państwowy ołbrzymiemi kosztami utrzymania tej rzeszy. Wszelako i u nas plaga ta istnieje i musimy się z nią liczyć, a co więcej, obmyślać sposoby jej zlikwidowania, względnie bodajby jaknajwiększego złagodzenia.

Jak rozwiązać zagadnienie bezrobocia? Jedyną drogą naturalną jest — rzecz prosta — dać im możność pracy. Najwięcej rąk zatrudnia w naszym kraju rolnictwo, ale tam bezrobocia niema. Bezrobotni rekrutują się niemal w stu procentach swej masy z pośród robotników przemysłowych. Jaka gałąź przemysłu może dać zatrudnienie największym rzeszom ludzkim?

Odpowiedź nasuwa się sama przez się: — budownictwo.

Udział robocizny bezpośredniej i pośredniej jest w kosztach budowy niewątpliwie najwyższy wśród wszystkich gałęzi wytwórczości. Wszelkie rodzaje rent i kosztów amortyzacji odgrywają tu stosunkowo niewielką rolę wobec nader nikłego stopnia zmechanizowania zarówno pracy na placu budowy, jak i wszelkich wytwórni materjałów budowlanych. Na ten stan rzeczy wpływa również fakt, że budownictwo operuje wyłącznie materjałami krajowemi.

W budownictwie mieszkaniowem koszt robocizny bezpośredniej wynosi około 35 proc., a koszt robocizny pośredniej, zawartej w materjałach budowlanych, około 40 proc. Łącznie zatem robocizna stanowi około 75 proc. kosztów budowy. To samo zjawisko występuje również w budownictwie ziemnem, ale tu, ze względów zrozumiałych, wzrasta udział robocizny bezpośredniej, maleje natomiast udział robocizny pośredniej. W każdym bądź razie. suma składników daje i tutaj około 75 proc. kosztów ogólnych budowy.

Następnym argumentem, przemawiającym za ważnością budownictwa w walce z bezrobociem, jest znaczna rozległość zasięgu wpływów tego przemysłu. Wskazuje na to wielka ilość używanych w budownictwie materjałów, których według opinji rzeczoznawców istnieje około 45. Widzimy stąd, że zatrudnienie całego szeregu gałęzi produkcji jest uzależnione od budownictwa. Wśród tych gałęzi zaś, jako szczególnie ważne należy wymienić takie, jak np. cementownictwo, przemysł drzewny, hutnictwo szklane, przemysł wapienniczy i wiele innych.

Zrozumiałe jest więc, że właśnie rozwój budownictwa rząd uważa za szczególnie doniosły środek w zwalczaniu bezrobocia. Dowodem zaś opieki rządu nad budownictwem są cyfry kredytów, przeznaczonych na nie.

Statystyka sum tych, przeznaczonych przez rząd na rozwój ruchu budowlanego w roku ubiegłym, wskazuje dane następujące: z państwowego funduszu budowlanego przeznaczono na zasilenie kredytem akcji budowlanej 142.987.369 zł., z funduszów własnych banku gospodarstwa krajowego poszło na te same cele 5.932.109 zł., wreszcie akcja zakładu ubezpieczenia pracowników umysłowych we własnym zakresie dała 15.501.690 zł.

Ogółem więc przeznaczono na rozwój ruchu budowlanego w akcji rządowej na tem polu w roku 1930 pokaźną sumę — 164.421.069 zł.

Był to potężny wysiłek rządu, który mimo niekorzystnych warunków rynku pieniężnego zdołał jednak uruchomić najwyższą dotychczas w porównaniu z latami ubiegłemi sumę na ożywienie ruchu budowlanego, stanowiącego najskuteczniejszy, jaki tylko można sobie wyobrazić, środek zwalczania bezrobocia.

Rząd nie ustaje w swej akcji na tem polu. Na następny sezon budowlany przewidziane jest podjęcie podobnej działalności kredytowej, a zamierzona przytem rozbudowa dróg da również zatrudnienie wielkiej rzeszy bezrobotnych.

„Do kolegów, podoficerów rezerwy".

Z zebrania i działalności związku podoficerów rezerwy w Dąbrowie

W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków podoficerów rezerwy w Dąbrowie.

Zebranie zagaił i przewodniczył wiceprezes związku p. Dudziński.

Sprawozdanie z działalności zarządu związku referował sekretarz p. Pędzich i kasowe p. Berger.

Następnie prezes okręgu sosnowieckiego dr. Barylski wygłosił referat na temat pracy, jaka jest prowadzona w kole związku i wiceprezes okręgu inż. Szlauer scharakteryzował rolę podoficera, pełniącego służbę w wojsku i rolę podoficera rezerwy oraz poruszył sprawę niektórych jednostek, dążących do rozbijania organizacji.

Przemówienie prelegentów przyjmowane były oklaskami.

Dalej omawiano sprawę bezrobocia członków związku. Na wniosek dr. Barylskiego uchwalono powołać do życia specjalną podsekcję, która się zajmie bezrobotnymi.

Do podsekcji tej zostali wybrani pp.: **Mierzwa, Baran, Toboła, Wieczorek i Światowski.**

Do sądu koleżeńskiego zostali wybrani pp.: **Kotała, Stankiewicz, Skibiński** i na zastępców: **Bzdura i Paliński.**

Omawiano również sprawę składek członkowskich. Po dyskusji uchwalono wysokość miesięcznej składki na 50 gr. i wpisowe 1 zł. Członkowie związku — bezrobotni wolni są od opłat.

Zainteresowanie związkiem podoficerów rezerwy było tak duże, że sala „Kuźnicy" nie mogła pomieścić przybyłych na zebranie.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

Zarząd związku podof. rezerwy w Dąbrowie rozesłał do wszystkich kolegów poniższy okólnik:

Nasz sąsiad z zachodu, obłudnie głosząc hasła rozbrojenia i pokoju, całą siłą przygotowuje się do odwetu, a nie mogąc na zasadzie traktatów utrzymywać stałej armji, stwarza najrozmaitsze organizacje o charakterze gimnastyczno - sportowym, które jednak stale prowadzą ćwiczenia wojskowe, a nawet urządzają manewry wraz z namiastką armji stałej — „reichswehrą".

Organizacje te, jak „stahlhelm", „wehrwolf", „heimatswehr" i t. p., liczą razem kilkanaście miljonów członków, wspaniale wyćwiczonych i umundurowanych. Odgrywają one ogromną rolę nietylko na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, ale i na polu polityki wewnętrznej i zagranicznej, jak naprz. organizacja t. zw. „hitlerowców", którzy ostatnio osiągnęli przewagę w parlamencie niemieckim i przez swych ministrów starają się uzyskać rewizję swych granic wschodnich, czyli — innemi słowy — dążą do zagarnięcia najbogatszych dzielnic naszego państwa: Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska.

Polska zmuszona jest przeciwstawić się tym zakusom, dlatego też cały naród winien pracować nad stworzeniem odpowiedników omawianych organizacyj niemieckich.

Rząd obecny stara się popierać organizacje wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz związki byłych wojskowych, które coraz znaczniejszą rolę zaczynają odgrywać na polu gospodarczo - społecznem i państwowem. Projekt nowej konstytucji, złożony w sejmie, uwzględnia również konieczność współpracy rządu z tego rodzaju organizacjami i wyznacza im odpowiednie stanowisko w społeczeństwie.

Związek podoficerów rezerwy R. P. swą skuteczną działalnością wysuwa się na czoło innych organizacyj b. wojskowych, stanowiąc rezerwę wychowawców armji polskiej, która w potrzebie znów poprowadzi młodego żołnierza polskiego. Coraz częściej otrzymywać również będziemy różne zadania z dziedziny pracy społecznej i państwowej.

Jednakże szczupła liczba członków dąbrowskiego koła może w przyszłości nie podołać nałożonym na nas zadaniom, to też obowiązkiem naszym jest starać się o zwiększenie kadr związkowych przez werbowanie nowych i chętnych do tych prac członków.

Wobec powyższego zwracamy się do kolegów podoficerów rezerwy z gorącym apelem o wprowadzanie nowych członków do naszego grona. Ponieważ poprzednie formularze ewidencyjne zostały zmienione, więc prosimy także i dotychczasowych kolegów członków o przybycie do lokalu związku celem wypełnienia nowych.

Deklaracje wydaje i przyjmuje zapisy dyżurujący codziennie wieczorem członek zarządu koła w lokalu „Kuźnicy" przy ul. 3-go Maja 4.

Mając nadzieję, iż nasze wezwanie nie pozostanie bez skutku, oczekujemy napływu nowych kolegów podoficerów, a wtedy związek nasz, silny liczebnie, będzie mógł skutecznie zaspokajać potrzeby swych członków i wypełniać należycie ciążące na nim obowiązki.

Wiceprezes koła: **L. Dudziński.**

Sekretarz: **A. Pędziach.**

Inspektorka ministerjum pracy badała w Zagłębiu

warunki pracy kobiet i młodocianych w przemyśle.

Wczoraj bawiła w Sosnowcu delegatka ministerjum pracy i opieki społecznej, inspektorka dla spraw kobiet i młodocianych p. Halina Krachelska.

W godzinach rannych p. Krachelska, w towarzystwie okręgowego inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego i inż. Federowicza zwiedziła kopalnię hr. Renard, gdzie skrupulatnie badała warunki pracy kobiet i młodocianych, następnie zwiedziła kolonję robotniczą.

O godzinie 7 wieczorem w lokalu inspektoratu w Sosnowcu p. Krachelska wzięła udział w koferencji z przedstawicielami związków zawodowych, na której szeroko omawiana była sprawa ogólnych warunków pracy w przemyśle górniczym.

Dziś w godzinach rannych p. insp. Krachelska będzie zwiedzać kopalnię „Albert" i „Florę" w Dąbrowie.

Jutro wyjeżdża p. Krachelska do Olkusza, gdzie zwiedzi fabrykę naczyń emaljowanych „Olkusz" i kopalnie galmanu, a następnie do Częstochowy.

Mianowanie rady przybocznej w Będzinie.

W dniu wczorajszym wojewoda kielecki nadesłał do magistratu w Będzinie dekret, mianujący członkami rady przybocznej, tymczasowego kierownika zarządu miasta w Będzinie następujące osoby:

Dr. T. Barylski, dyrektor szpitala św. Łazarza, **Z. Salski** — kupiec, **St. Ney** — robotnik. **J. Laubitz** — rzemieślnik, **A. Kisyński** — handlowiec, **M. Ocioszyński** — nauczyciel, **Sz. Fürstenberg** — przemysłowiec, **J. Rechnic**—kupiec, **D. Gutensztajn** — kupiec, **M. Hampel** — krawiec i **J. Szwajcer** — właściciel nieruchomości.

Pierwsze posiedzenie członków rady przybocznej,ze względu na budżet miasta, który jest na ukończeniu, odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu.

Jak widać z podanych nazwisk, do rady przybocznej weszło z byłych radnych cztery osoby a mianowicie pp.: Kisyński, Sz. Fürstenberg b. prezes rady miejskiej, M. Hampel i J. Rechnic.

Rada przyboczna jest tylko organem opinjodawczym przy tymczasowym kierowniku miasta.

Dwa zamachy samobójcze w Będzinie.

Rewolwer i brzytwa morderczemi narzędziami

Onegdaj o godz. 7 wieczorem przechodnie ul. Bocznej w Będzinie byli świadkami niecodziennej sceny.

Oto jakiś młodzieniec, wyciągnąwszy z kieszeni rewolwer na oczach wielu przechodniów skierował lufę w głowę i wypalił.

Rozległ się huk wystrzału, nieznajomy zaś brocząc krwią padł na chodnik, wydając przytłumione jęki. Na ulicy utworzyło się zbiegowisko.

Wokół rannego zbiegli się zwabieni hukiem przechodnie, żywo komentując wypadek.

Znalazła się w końcu i poilcja zabrała rannego do ambulatorjum kasy chorych, gdzie okazało się, że rana jest bardzo lekka, powierzchowna i kula osunęła się po kości, raniąc policzek.

Niefortunnym samobójcą okazał się 18-letni młodzian Edward Krupa, stały mieszkaniec Czeladzi.

Samobójstwo usiłował popełnić z obawy przed ojcem, któremu kilka tygodni temu skradł pokaźną sumę 2.400 zł.

Po dokonaniu kradzieży Krupa, dobrawszy sobie do kompanji swego kolegę rówieśnika Antoniego Kopcia, zam. również w Czeladzi, wybrał się wraz z nim do Krakowa, gdzie przez kilka dni wesoło się bawili.

Z Krakowa wyjechali w miechowskie, odwiedzając po drodze znajomych i krewnych Kopcia, u których zabawiali po dwa, trzy dni pozostawiając po sobie jaknajlepsze „wrażenie" eleganckich i hojnych .. młodzieńców.

Należy dodać, że wygląd ich od ucieczki z domu zmienił się nie do poznania. Ubrani według ostatniej mody, na palcu Kopcia błyszczał piękny złoty pierścionek zakupiony w Krakowie.

Obiecującego młodzieńca po opatrunku przewieziono na posterunek w Czeladzi, gdzie policja prowadzi przeciwko niemu dochodzenie.

* * *

W tym samym dniu miał również miejsce w Będzinie drugi wypadek usiłowania samobójstwa.

Jan Fiuk, zam. przy ul. Mostowej w Będzinie usiłował pozbawić się życia przez poderżnięcie sobie brzytwą gardła.

W stanie niezagrażającym jego życiu przewieziono go do szpitala powiatowego.Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski domowe.

W DRODZE DO MILJONA.

W odpowiedzi Trewiranusowi zebrano już z górą 300.000 złotych na szkoły polskie za granicą.

Żądajcie znaczków na wyrobach monopolów tytoniowego i spirytusowego. Przesyłajcie ofiary na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 24 Wtorek	Dziś: Macieja Apostoła. Jutro: Suchy dzień. Wschód słońca: 6.33. Zachód słońca: 5.04

RADIO

WARSZAWA.

Wtorek, dnia 24 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. oraz hejnał z wieży marj. w Krakowie. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Komunikat meteorol. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.50. „Skarby na dnie morza". 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17,15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Popular. koncert symf. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.30.Program na dz. nast. 19.35. Pras. dzien. radjowy. 19.50. Opera „Faust" z teatru wielkiego. 23.35. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.

WARSZAWA.

Środa, 25 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.30. Dialog z Wilna. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Kom. harcerski. 15.50. Radjo kronika. 16.15. Mecz saneczkowy. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Bitwa pod Grochowem. 17.45. Koncert popul. w wyk. ork. P. R. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka pocztowa. roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 20.00. Napoleon w oświetleniu Mereżkowskiego. 20.15. Feljeton p. t. Od Mitry do corridy. 20.30. Tr. z Konserwatorjum 75-ej Audycji Stow. Dawnej Muzyko w Warsz. W przerwie kwadrans lit. 22.15. Tęsknota za słońcem. 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 24 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Chwilka lotnicza z Warsz. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.10. Posłuchajcie dzieci radja. 16.25. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Popul. koncert symf. z Warsz. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Postać królowej Jadwigi w historji i w literaturze. 19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.50. Opera z Warszawy. 23.35. Kom. meteor. z Warsz. program na dz. nast.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś, o godz. 8.15 ukaże się „DUDEK" poraz trzeci.

Spodziewać się należy, że widownia teatru zapełni się po brzegi żądnymi beztroskiego humoru i odpoczynku widzami.

W środę, w Dabrowie — sala kina „KOMETA" — „DUDEK".

Początek o godz. 8.15.

W czwartek — „MOJA PANNA MAMA" po cenach popularnych.

W piątek — „DUDEK".

Ogólna.

(o) **Analfabetyzm na Polesiu.** Brak szkół na terenie województwa poleskiego sprawił, że w momencie wzmożonego przyrostu dzieci w wieku szkolnym olbrzymie ilości dzieci wychowują się bez wpływu szkoły polskiej.

W pow. kosowskim w gminie Piaski nie uczęszcza do szkół 357 dzieci, w gminie Czuczewicze pow. łuninieckiego — 320 dzieci, w gminie Chorsk i Dawidgródek powiatu stolińskiego zabrakło miejsc aż dla 838 dzieci.

Najfatalniej jednak przedstawia się chyba sprawa realizacji powszechnego nauczania w powiecie sarneńskim, gdzie zabrakło miejsc w szkołach przeszło dla 5.000 dzieci.

Lata najbliższe przynoszą dla woj. poleskiego tak olbrzymi przyrost dzieci, iż wobec zaniechania akcji budowy szkół — dziesiątki tysięcy dzieci wzrastać będzie w kompletnym analfabetyzmie.

O grozie położenia świadczy fakt, iż rocznie na tym terenie przyrost dzieci w wieku szkolnym wynosi 27.000 dzieci, cały zaś możliwy do wyzyskania zapas pomieszczeń został już dawno wyzyskany.

W interesie kultury i państwowości polskiej leży jaknajszybsze podjęcie akcji budowy szkół na tych terenach.

(o) 25-lecie mleczarstwa spółdzielczego w Polsce. Staraniem związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich wydana została książka zbiorowa, omawiająca historję ćwierćwiekową pracy spółdzielczej w mleczarstwie.

Pionierem mleczarskich spółdzielni było warszawskie ziemiańskie towarzystwo mleczarskie, założone w 1905 r. w Warszawie.

W 1909 roku było 5 spółdzielni mleczarskich na terenie Kongresówki, w 1914 — 210, w 1918 — pozostało tylko 52. Obecnie do związku spółdzielni mleczarskich należy 450 spółdzielni.

Z Sosnowca.

(s) **Koncert „Echa“.** Jedno z najbardziej żywotnych na naszym terenie towarzystw śpiewaczych „Echo“ w Sosnowcu, przygotowuje się do wielkiego koncertu, który odbędzie się w marcu b. r.

Rozmach, z jakim prowadzone są prace przygotowawcze pod kierownictwem prof. Stefana Szlęzaka pozwala przypuszczać, że koncert postawiony będzie na bardzo wysokim poziomie. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

(s) **Znaczna kradzież tytoniu.** Onegdaj w nocy niewykryci złodzieje dostali się do sklepu stowarzyszenia pracow. Gwarect. Hr. Renard w Sosnowcu, (Dębowa 26), skąd skradli różne tytonie i papierosy na ogólną sumę około 2.000 zł.

Z Będzina.

(b) **Kradzież galanterji.** Dnia 21 bm. około godz. 8 wieczorem, zapomocą urwania kłódki dostali się złodzieje do sklepu galanteryjnego Szlamy Pomeranca w Grodźcu (Kościuszki 20), skąd skradli różną galanterję na ogólną sumę 500 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Sekcja kolarska czeladzkiego KS.** W zimowym sezonie C. K. S. przystąpił do zorganizowania przy swoim klubie sekcji kolarskiej.

Sekcja ta w ostatnich dniach została już zalegalizowana w Z. P. T. K. w Warszawie, i będzie mogła brać czynny udział w odpowiednich imprezach w nadchodzącym sezonie sportowym. Kierownikiem sekcji jest p. Tarnówka, liczba członków zaś wynosi 14 osób.

(c) **Z walnego zebrania cechu szewców i cholewkarzy w Czeladzi.** W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie cechu szewców i cholewkarzy w Czeladzi. Przewodniczył cechmistrz Antoni Nowakowski, sekretarzował Franciszek Przecherski.

Uchwalony budżet na rok 1931-32 w przychodach i rozchodach wynosi 721 zł. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który przedstawia się następująco: Antoni Nowakowski, starszy cechu, Michał Ucieklak i Fr. Przecherski — podstarsi cechu: Józef Sadowski i Józef Wszelaki członkowie zarządu.

(c) **Repertuar kin.** Kino teatr „Czary“: — „Bicz Boży“ z Lon Chaneyem.

Z działalności miejskiego komitetu LOPP. w Będzinie.

Prace miejskiego komitetu L. O. P. P. w Będzinie w roku bieżącym rozpoczęły się od zorganizowania i uruchomienia kursu 6-tygodniowego dla instruktorów II-ej kategorji obrony przeciwgazowej. — Kurs rozpoczął się w d. 29 stycznia i odbywał się w sali posiedzeń rady miejskiej m. Będzina. Zapisało się na kurs przeszło 40 osób z miejscowego społeczeństwa, uczęszczało regularnie przez czas trwania kursu 33 osoby, do egzaminu przystąpiło 32 osoby. Egzaminy odbyły się w dniu 14 i 16 lutego, przyczem wszyscy uczestnicy kursu egzamin złożyli z wynikiem celującym i dobrym. Kierownikiem administracyjnym i pedagogicznym kursu był instruktor O. P. G. przy okręgowym komitecie L. O. P. P. w Sosnowcu p. Dziboń, zaś wykładowcami pp. Dziboń, por. Sztanz i dr. Blinstrub.

W dniu 22 bm., o bodz. 11-tej, w sali „Piasta“ odbyło się uroczyste zakończenie kursu i rozdanie świadectw. W uroczystości udział wzięli: starosta będziński p. Józef Boxa, dowódca 23-go p. a. p., inspektor szkolny, delegat okręgu L. O. P. P. p. sędzia Herman i inni goście. — Wręczenia świadectw dokonał starosta J. Boxa. —

Miejski komitet składa tą drogą gorące podziękowanie pp. wykładowcom kursu, a w szczególności instruktorowi p. Dziboniowi za sprawowanie kierownictwa kursu, oraz gościom, którzy swą obecnością zaszczycili uroczystość zakończenia kursu i rozdania świadectw.

Niemniej gorąco dziękuje komitet pp. uczestnikom kursu, że na opel miejskiego komitetu do pracy na kursie stanęli i dali tem dowód wysokiej świadomości znaczenia obrony przeciwgazowej.

Miejski komitet zwraca się jednocześnie z usilną prośbą o pracę w szeregu L. O. P. P., której zadaniem i celem jest przygotowanie społeczeństwa do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej na wypadek wojny.

Oszczędnościowy budżet sejmiku zawierckiego.

W porównaniu z zeszłorocznym o 300 tys. mniejszy.

Na ostatniem posiedzeniu sejmiku zawierckiego został m. in uchwalony preliminarz budżetowy powiatowego związku komunalnego.

Jak widać z poszczególnych pozycyj preliminarza, sejmik, kierując się stanem gospodarczym kraju i siłą płatniczą mieszkańców powiatu starał się w miarę możliwości dostosować do tych warunków budżet, przy szerokiem uwzględnieniu oszczędności.

Budżet na r. 1931/32 w stosunku do budżetu na r. 1930/31 jest z górą o 300.000 zł. mniejszy i w poszczególnych działach po stronie wydatków przedstawia się następująco:

Na ogólną administrację w wydatkach osobowych i rzeczowych preliminowano kwotę **zł. 145.013 gr. 71 (9.46 proc.)**, na powiększenie majątku komunalnego preliminowano **187.000 zł.**, w której to sumie mieści wydatek na dokończenie budowy domu sejmikowego i na pomieszczenie administracji urzędów państwowych (starostwo i komenda policji państwowej), administracji samorządu powiatowego, administracji towarzystwa organizacji i kółek rolniczych, komendy P. W. W. F. oraz kilka mieszkań dla urzędników wydziału powiatowego.

Z dalszych działów budżetu na uwagę zasługuje dział V (drogi i place publiczne), na które preliminowano **zł. 492.102 gr. 99 (32.13 proc.)**, dział VI oświata **zł. 144.985 gr. 16 (9.46 proc.)**, dział VIII zdrowie publiczne **zł. 105.732 gr. 19 (6.9 proc.)**, dział X popieranie rolnictwa **zł. 206.230 gr. 84 (13.46 proc)**

Ogólna suma budżetu wynosi **zł. 1.531.548 gr. 79.**

Po stronie dochodów suma ta znalazła całkowite pokrycie.

W budżecie tym szczególnie uwzględniano sprawy budowy dróg, szkół i popierania rolnictwa, starając się zmniejszyć bezrobocie na terenie powiatu.

„DUDEK“

farsa w 3 aktach J. Feydeau w teatrze miejskim w Sosnowcu.

Niejednemu być może dziwnem się wyda, że przebojową sztuką w teatrze miejskim w Sosnowcu w obecnym sezonie jest „Jej chłopczyk“ — zwyczajna sobie farsa francuska. „Jej chłopczyk“ grany był już 20 razy i stale przy wypełnionej sali.

Humor — to zdrowie — powiada sobie teatralna publiczność Zagłębia i chodzi tylko na przedstawienia lekkie, wesołe, i przytem... grubo naiwne. Nie dziwimy się przeto dyrekcji teatru, że nie mając znikąd pomocy finansowej musi dbać przedewszystkiem o kasę.

To też na ostatnią premjerę dał nam teatr przyrodnią siostrzycę „Jej chłopczyka“, farsę w 3 aktach francuskiego pisarza Feydeaua p. t. „Dudek“.

Farsa ta pełna tryskającego humoru, jak powiada komunikat teatralny, nie wypadła na premjerze nadzwyczajnie. Zdajemy sobie sprawę, że dawanie co tydzień nowej premjery jest nielada pracą — niespotykaną chyba w żadnym teatrze. Trudno więc wymagać doskonałości gry artystów i należytego opracowania sztuki. A jednak... mieliśmy sposobność już niejednokrotnie widzieć premjerę w naszym teatrze przygotowaną zupełnie dobrze.

Niewątpliwie i „Dudek“ po zgraniu się zespołu będzie drugim z kolei szlagierem bieżącego sezonu. Wszystko zatem przemawia.

Z wykonawców na pierwszy plan wybija się p. Tańska, w roli rozmiłowanej angielki Meggy. P. Tańska i tym razem stworzyła nam typ doskonały, olśniewając widzów pełnią swego talentu, nic też dziwnego, że zbierała zasłużone oklaski.

P. Szabłowski, w roli Soldignaca, męża p. Tańskiej był bardzo dobry, grał swobodnie i z dużym rozmachem.

P. Niczewska, jak zawsze... czarująca. Bez zarzutu wywiązała się również para pp.: Kosieradzka i Horowicz.

Rolę majora Pincharda grał p. Kowalski zbyt sztywno i niepewnie.

Całości dopełniali dobrze pp. Zamorska, Kossakowska i Relski.

W końcu nie bez żalu zaznaczyć musimy, że tym razem dyr. Tański zbyt wiele zaabsorbował się reżyserją i grą całego zespołu, zapominając o sobie.

(—y.)

Z Dąbrowy.

(d) **Związek pracy obywatelskiej kobiet.** Dnia 25 bm., o godz. 7-ej wiecz, w lokalu „Kuźnicy“ (ul. 3-go Maja 4) związek pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie urządza zwyczajne miesięczne zebranie.

Porządek dzienny zapowiada: referat p. t. „Prawo i obowiązki obywatelskie“, kronikę gospodarczą i polityczną.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

16

Dowodziło to, że kaczki te tylko czasowo przebywały na wyspie, bo stworzenia tutejsze nie uciekały przez człowiekiem.

Rozmyślał właśnie nad tem, gdy nad głową zaszumiało mu znowu. Spojrzał; z tuzin kaczek uniosło się i frunęło w kierunku wschodnim. Za temi i inne; widocznie ciągnęły przez morze ku lądowi stałemu.

Ta możność swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce tych niemych stworzeń napełniło go goryczą Hazla i uczuł się strasznie niedołężnym.

Po chwili rzekł z goryczą sam do siebie.

— Czyż jesteśmy panami wszelkiego stworzenia na ziemi? W wodzie toniemy, w powietrzu niezdolni jesteśmy utrzymać się, kręcimy karki, a na ziemi mordujemy się wzajemnie.

Wyrzekłszy to, zamierzał płynąć dalej i przykładał już rękę do steru, gdy w tem z nazy jego łódki się trzepotanie skrzydeł o wodę. To jedna z kaczek wyprawiała jakieś dziwaczne koziołki na wodzie. Przyszło mu na myśl, że jakiś płaz wodny uczepił się jej nogi i pospieszył jej na ratunek. Dobył ją z wody i ze zdziwieniem zobaczył, że w ciasnem gardle kaczki ugrzęzła ryba. Uwolnił łakomego ptaka od niewolnika, trzymającego ujawniciela-kaczkę za gardło i zabrał ją z sobą, chciał tym sposobem zrobić przyjemność Helenie. Przyciął jej skrzydła i zabrał na statek.

W łodzi przypadkiem resztki płynnej smoły znalazł i płynem tym wypisał na białych ścianach skał pokrytych guanem, ogromnemi literami następujące słowa:

„Na wyspie tej, po rozbiciu okrętu, znalazła schronienie pewna angielska dama; ktokolwiek przepływać będzie, niech pospieszy na pomoc“.

Na innej skale, wystającej w morzu, wypisał:

„Strzeżcie się raf od strony północnej“.

Uczyniwszy to, wracał do domu ze zdobyczą, z której chciał zrobić niespodziankę Helenie.

— Ach! wszakże to angielska kaczka! — zawołała uradowana Helena.

Odwiedziny tych błotnistych zakątków wyspy, przekonały Hazla, że wyspa ta służyła ptakom za rodzaj stacji do popasu i że drogą, którą ptactwo odlatywało ku wschodzowi, musi być najkrótszą drogą do stałego lądu.

W każdym razie wiadomość ta była ważną, dająca wiele do myślenia.

Prosił Helenę, by uważała bacznie na powrót dzikich gołębi, które odleciały przed porą deszczową; chodziło bowiem o wyśledzenie, z której strony nadciągnie ptactwo.

Najbliższą wycieczkę przedsięwzięli pieszo i wspólnie po stałym lądzie w celu zwiedzenia licznych skał i grot od północnej strony wyspy.

Męcząca to była podróż, ale warta trudu, bo przed okiem ich roztaczała się najwspanialsza wegetacja roślin południowych i owiewała ich na każdym kroku balsamiczną wonią. Helena wciągając pełną piersią ożywcze powietrze, oparła się znużona nieco o jedną ze skał.

Hazel zapytał, czy nie jest przypadkiem chora.

— Ach! odparła — któżby mógł tutaj chorować? wszakże to prawdziwy raj na ziemi. Ach, te piękne, wonne kwiatki, zdaje się, jakby pływały po wodzie.

— Jeżeli pani tak przyjemnie, niech pani pozostanie tutaj godzinę, a ja pójdę tymczasem do mojej palmy, bo sygnał nasz skrzywił się trochę, muszę go więc poprawić.

Helena zgodziła się chętnie na to. Hazel pozostawił jej także zapasy żywności i prosił by nie czekała na niego.

Gdy odszedł, weszła między krzewy i kwiaty, rosnące w wielkiej obfitości, a potem zaczęła przeglądać groty, przechodząc coraz do innej.

Znalazła w niektórych niezliczoną ilość muszli i tak się tem zajęła, że nie zauważyła, kiedy zaczął zapadać zmrok.

Uznała więc za najlepsze wrócić na miejsce, w którem pozostawił ją Hazel, tembardziej, że ziemia odwracała się, jakby coraz szybciej od słońca i ściemniało się bardzo.

Niebawem pokryły mgły całą wyspę; nadeszła noc.

Hazla również zaskoczyła ciemność w drodze i to w miejscu, z którego trudno było się wydobyć po omacku, bo pod nogami mnóstwo było przepaści i skalistych rozpadlin.

Zawołał więc tylko zdaleka na Helenę, która wiedziała o trudnem przejściu, więc zaklinała go na miłość Boską, aby pozostał na miejscu.

d. c. n.

Druzgocące zeznania świadków

odsłaniają powoli kulisy afery przemytniczej w Sosnowcu.

Drugi tydzień rozprawy w procesie przemytniczym w Sosnowcu rozpoczął się wczoraj od dalszego badania świadków oskarżenia, których zeznania były wprost druzgocące dla oskarżonych.

Nie wszyscy atoli świadkowie zeznają zdecydowanie.

O KAPUŚCIE NIC NIE WIEM.

Np. świadek Gustaw Gorzeński, spedytor towarowy st. Sosnowca, który pierwszy staje przed sądem, dobrodusznie twierdzi:

— O ujawnieniu przemytu na rampie Langera, dowiedziałem się... z miejscowych czasopism. Oczywiście poszedłem tam i ujrzałem kilku rewidentów, którzy przeprowadzali rewizję w wagonie 182.620. Było tam 350 worków pestek dyni. O 6-ciu wagonach... kapusty, — nic nie wiem.

Wobec wyraźnej sprzeczności zeznań św. Gorzeńskiego z zeznaniami, złożonemi poprzednio, sąd odczytał zeznania tego świadka z akt sprawy.

Gorzeński, ociągając się, potwierdza te zeznania i usprawiedliwia swą niepamięć upływem trzech lat od chwili wykrycia przemytu.

W WAGONIE CO INNEGO, W DEKLARACJI CO INNEGO.

Następny świadek Juljan Milewski, emer. naczelnik urzędu celnego w Sosnowcu:

— Wiem, że rewizję wagonu 182620 przeprowadzał Banach. Na czem polegała ta rewizja, nie wiem. W wagonie tym, jak mi później mówiono, były rodzynki, migdały i czosnek, deklaracja celna natomiast opiewała na pestki dyni.

Z kolei zeznaje rewident celny, Jan Matusz. Jeden z niewielu świadków, który zeznaje bez wahania:

— Słyszałem, że na rampę Langera przyszły w wagonie rodzynki zamiast pestek dyni. Stosunki Medyńskiego z Banachem i Hamczykiem były służbowe, widocznem było jednak, że żyli z sobą lepiej aniżeli inni urzędnicy i zawsze trzymali się razem. Bliższych szczegółów sprawy świadek nie pamięta.

ŻYWY CZY UMARŁY?

B. adj. celny Stefan Zderkowski, w wysokiej mierze obciąża swem zeznaniem oskarżonego Grajcara. Grajcar i obrona jego, wobec śmierci Bernarda Grajcara, ojca oskarżonego, starała się udowodnić, że zainteresowanym w obecnie rozpoznawanej aferze mógł być tylko umarły, który w nielicznych tylko wypadkach posługiwał się synem, zasiadającym obecnie na ławie oskarżonych.

Świadek Zderkowski stwierdza kategorycznie, iż przez cały czas jego ośmioletniej służby celnej, wszelkie sprawy firmy Grajcarów załatwiał oskarżony Jankiel Grajcar.

B. p. Bernard Grajcar, złożony chorobą, której wkońcu uległ, nie mieszał się do tych spraw zupełnie.

„PATRZCIE, OTO KAPUSTA".

Punkt kulminacyjny zeznań osiąga zeznanie świadka Ignacego Gołębiowskiego, dozorcy celnego.

Świadek Gołębiowski, jeden z pierwszych, który ujawnił aferę przemytniczą, zeznaje pewnie i zdecydowanie.

— Było to w niedzielę rano, kiedy przyszedł do mnie robotnik Pałasz i pokazując mi garść rodzynków, rzekł z ironją: „Patrzcie, oto kapusta!"

O odkryciu Pałasza, powiadomiłem natychmiast naczelnika Medyńskiego. Nie zrobiło to na nim żadnego wrażenia. Medyński kazał mi szukać Hamczyka. Nie mogłem go znaleźć, udałem się przeto z Banachem i Pałaszem, w celu zrewidowania wagonu 182.620, który mi wskazał Pałasz. Na nasz widok oskarżony Grajcar, zmieszany, ze zdziwieniem zwrócił się do Banacha:

„Co pan jeszcze rewiduje, przecież wagon już był rewidowany".

Tymczasem z wagonu pośpiesznie wynoszono rodzynki i mimo incydentu jaki wynikł, jak również mimo, że światło zgasło, robotnicy nie przerywali wyładowywania wagonu, głusi na wszystko, co się koło działo. Banach, Banach jak gdyby zażenowany słowami Grajcara, do wagonu nie wszedł.

DLACZEGO ZATAIŁ?...

W końcu swego rewelacyjnego zeznania św. Gołębiowski przyznaje że badany przez naczelnika Milewskiego zataił, że był z Banachem przy wagonie, w którym znajdował się przemyt.

— Przewodniczący: —Dlaczego?

— Prosił mię o to Medyński...

Na sali zaległa cisza, z ławy oskarżonych jednak nie podniósł się żaden głos protestu.

Dalszy ciąg zeznań — jutro.

Klub im. marszałka J. Piłsudskiego na Koszelewie.

W sali szkoły powszechnej na kolonji Koszelew pod Będzinem odbyło się organizacyjne zebranie młodzieży, celem utworzenia klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego. Zebranie zagaił przy udziale 50 osób p. **Wł. Miazek.**

Na zebraniu byli również obecni delegat związku powiatowego A. Stypa i delegat koła klubu w Będzinie p. Sapiński, którzy wygłosili okolicznościowe referaty.

Po wyczerpującej dyskusji nad wygłoszonemi referatami odbyły się wybory władz nowoutworzonego klubu.

Do zarządu zostaliwybrani pp.: **Wyskiel, L. Starościak, J. Drożdż, N. Gradoniówna, P. Borkiewicz, S. Zajkowski, S. Kwiek, S. Nowak i W. Gliński.**

Patronat nad klubem objął p. **Wł. Miazek.**

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: **J. Lis, J. Bucki, T. Kaleta i Z. Hajkiewicz.**

Delegaci zostali wybrani pp.: **J. Pachulski, B. Hagno, Z. Andrzejewski, S. Naziemkówna i H. Sendek.**

Sąd honorowy tworzą pp.: **J. Bucki, S. Kwiek i R. Wójcik.**

Nowoutworzony klub obok bibljoteki P. M. S. i szkoły wieczorowej dla dorosłych, jest już trzecią instytucją, która pracuje nad odrodzeniem młodzieży na Koszelewie.

Walne zebranie P. Z. P. P. i H. w Olkuszu.

W niedzielę dnia 22 b. m. odbyło się w sali resursy olkuskiej zapowiedziane walne zebranie P. Z. P. P. i H. oddział w Olkuszu. Zebraniu przewodniczył prezes zarządu głównego p. W. Grunwald.

P. Grunwald w przemówieniu swem podkreślił ciężkie warunki materjalne pracowników umysłowych, stagnację w przemyśle i zaznaczył że ubiegły rok dla rozwoju związku nie był pomyślny, wskutek licznych redukcyj.

Na zebranie przybył p. Petrykowski, referent sejmiku olkuskiego, w imieniu pracowników samorządowych i komunalnych oraz burmistrza p. Starkiewicza.

Następnym punktem programu zebrania było odczytanie sprawozdania z działalności zarządu i komisji rewizyjnej.

W czasie dyskusji prezes p. Majcherkiewicz wyjaśnił zarzuconą mu sprawę hazardowej gry w karty w lokalu związku, co było już kilkakrotnie poruszane na łamach pism. Na zarzut, jakoby sztandar związku był używany dla celów partyjnych, prezes odpowiedział, że związkowcy występowali ze swem godłem tylko na uroczystościach narodowych i kościelnych.

Ostatnim punktem obrad był wybór nowych władz oddziału. Do zarządu zostali wybrani pp. **Wrona, Szokart, Majcherkiewicz, Izaak, Kotowicz, Piotrowski, Kulak, Królikowski, Chodorowska.** Z grupy wolbromskiej: pp.: **Jończyk, Mola i Filipiak.**

Ukonstytuowanie się zarządu nastąpi w najbliższych dniach.

Walka rozwścieczonego niedźwiedzia z ludźmi pod Radomskiem

We wsi Kletnia, pow. radomskiego, na podwórze gospodarza Maszczyka weszło kilku wędrownych cyganów z niedźwiedziami.

W czasie „tańca niedźwiedziego" przebiegało około jednego z niedźwiedzi małe prosię, które niedźwiedź — zapewne głodny — porwał w swe łapy.

Gospodarz Maszczyk począł wyrywać niedźwiedziowi prosię, starszy syn Maszczyka okładał niedźwiedzia orczykiem, gdzie wlazło.

Prosię poszarpane wyratowano i wrzucono do obory, rozzłoszczony zaś niedźwiedź pozrywał trzymające go na uwięzi łańcuchy i kaganiec i począł dobijać się do drzwi obory, gdzie kwiczało okaleczone prosię.

Maszczyk wraz z synem i cyganami, chcąc odstraszyć niedźwiedzia od obory, zaczęli bić go kijami, drągami i motykami, w czasie czego niedźwiedź otrzymał potężne uderzenie okutym orczykiem w nos na skutek czego, przewracając się, złapał Maszczyka za nogę, kalecząc mu łydkę.

Właściciel niedźwiedzia, cygan, chcąc przyjść z pomocą Maszczykowi — został także powalony łapą niedźwiedzia na ziemię i dopiero po usilnych wysiłkach wszystkich cyganów i Maszczyków cygana z łap niedźwiedzich wyrwano.

Z wielkim wysiłkiem udało się zebranym rozwścieczonego zwierza ujarzmić i uprowadzić.

Cygana, rannego poważnie, odwieziono do szpitala w Radomsku.

Zaznaczyć należy, że na ryk niedźwiedzi i krzyk ludzi walczących z niedźwiedziem, zbiegli się są siedzi—gospodarze, którzy, widząc niebezpieczną gonitwę niedźwiedzia zaludźmi, powchodzili na parkany i dzwoniąc zębami ze strachu przyglądali się wypadkowi, lecz nie podążyli zagrożonym z pomocą.

KTO OBEJMIE STANOWISKO PREZESA SĄDU PRACY W SOSNOWCU?

Ostatni „Dziennik urzędowy" ministerjum sprawiedliwości przynosi wiadomość o szeregu wakujących stanowiskach sędziowskich i prokuratorskich.

Między innemi wakuje stanowisko prezesa sądu pracy w Sosnowcu

Z Zawiercia.

(z) **Z życia podoficerów rezerwy.** Onegdaj, w sali domu ludowego odbyło się ogólne zebranie podoficerów rez. w Zawierciu, przy udziale 120 osób. Zebraniu przewodniczył kmdt. rejonu Teodor Stosik. W toku obrad załatwiono szereg spraw organizacyjnych i wybrano sąd koleżeński. Przewodniczącym wybrany został W. Łubicz - Sanicki, członkami M. Sowiński i St. Kuc, pozatem ustalono skład kompanji szturmowej związku podoficerów rez., zorganizowanej przez kmdta rejonu p. T. Stosika, do której należy 71 członków. Druga kompanja szturmowa, zorganizowaną zostanie w najbliższym czasie na terenie Myszkowa.

Z Myszkowa.

(m) **Pomoc dla najbiedniejszych bezrobotnych w Myszkowie.** Staraniem BBWR. w Myszkowie odbyła się zabawa karnawałowa, dochód z której przyniósł około 900 zł. P. p. kupcy, rzeźnicy i piekarze bezinteresownie ofiarowali w naturze swoje wyroby. Piwo i wodę sodową firma Kulak i Gramze.

Z pieniędzy osiągniętych z zabawy zakupione zostaną artykuły pierwszej potrzeby i rozdane będą pomiędzy najuboższych bezrobotnych. Pomoc ta jest tylko jednorazowa, a co dalej?

Należałoby może, aby urząd gminny, idąc śladami innych miejscowości powołał do życia gminny komitet niesienia pomocy bezrobotnym.

(m) **Z Myszkowa.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Myszkowie, w lokalu własnym ogólne zebranie podofic. rez., na którem kmdt. rejonu p. T. Stosik wygłosi odczyt p. t. „Polska na morzu" i „Potrzeba organizacji oddziałów szturmowych w łonie związku podoficerów rezerwy". Na zebranie mają wstęp również nieorganizowani podoficerowie i st. szeregowcy rezerwy.

Z Olkusza.

(ol) **Z zebrania przedwyborczego inteligencji.** Olkuska inteligencja zawodowa odbyła w niedzielę w dniu 22 bm. w sali resursy zebranie przedwyborcze. Celem zebrania był wybór delegatów do pertraktacji na ogólnem zebraniu przedwyborczem i wybór kandydatów do przyszłej rady miejskiej. Na zebraniu przewodniczył p. Petrykowski, referent sejmiku olkuskiego.

Do pertraktacji wybrano pp.: d-ra Ossowskiego, F. Zbiega, Piechowicza i Noconia. Grupa inteligencji zawodowej tworzy wyłącznie swoją i oddzielną listę kandydatów. Wobec tego przedstawiony projekt zorganizowania jednej listy polskiej upada. W zebraniu wzięło udział około 60 osób ze sfer lekarskich, nauczycielskich i urzędniczych.

OFIARA wpłacona do adm. „Expresu".

Ogólny zw. podoficerów rezerwy Rz. Polsk. koło w Dąbrowie składa na rzecz komitetu ratunkowego dla bezrobotnych w Dąbrowie Górnicz. zł. 20 (dwadzieścia.).

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 23.2.

Warszawa — Dol. 8.91
Londyn $43.35\frac{3}{4}$
Paryż $34.99\frac{3}{4}$
Wiedeń 125.38
Praga 26.43 i pół
Włochy 46.72 i pół
Belgja 124.46
Szwajcarja 172.06
Holandja 358.18
Oslo 238.80
Kopehaga 238.73
Stokholm 238.95
Bukareszt 5.31
Berlin 212.10
Dol. War. pr. obrt. $8.91\frac{1}{4}$
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 50.00
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 95.50 — 96.00
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00 — 52.50
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 23.2

Bank Polski 153.00
Cukier 31.00 — 30.50
Węgiel 21.25
Ostrowieckie 45.00 46.00
Tendencja niejednolita.

Tajemniczy przyjaciel zbrodniarzy

ufundował klub dla wypuszczonych z więzień.

W południowo-zachodniej dzielnicy New Yorku Castleton odbyła się przed paroma dniami niezwykła uroczystość.

Oto odsłonięto wspaniały pomnik na cześć

anonimowego dobroczyńcy zbrodniarzy nowojorskich.

Na uroczystości zgromadzeni byli tłumnie przedstawiciele świata podziemi. a przewodniczący klubu, który dopiero co po 18-tu latach opuścił więzienie Sing-Sing, wygłosił płomienną mowę, w której podnosił zasługi „Nieznajomego".

Niezwykła historja tego człowieka jest następująca.

Pewnej nocy lutowej

r. 1928 dwu włamywaczów, idących na „robotę", natknęło się w mroku handlowej ulicy Roadsoustreet na jakiegoś mężczyznę, który zaczepił ich słowami:

— Słyszałem waszą rozmowę. Chcecie popełnić mord rabunkowy. Nie czyńcie tego. Życie ludzkie jest święte.

Jeden z opryszków, sądząc, że ma do czynienia z kimś z policji, wyciągnął rewolwer, ale nieznajomy straszliwem uderzeniem pięści zwalił go na ziemię, poczem rzekł, wręczając mu zwitek banknotów:

— Oto, masz bracie. Bez zabójstwa daję ci tyleż pieniędzy, ile w najlepszym razie zdobyłbyś, popełniwszy zbrodnię.

To mówiąc, nieznajomy odszedł.

Od tej chwili

widywano go często w spelunkach złodziejskich.

Występował ostro przeciwko wszelkim planom, związanym z mordem i działał skutecznie zapomocą dwu argumentów: żelaznej pięści i pieniędzy.

W lipcu r. 1929 założył klub przeciwników zabójstwa, włożywszy w tę instytucję

miljon dolarów własnego majątku.

Klub posiadał wspaniały hotel dla wypuszczonych z więzienia przestępców, miał swoje boiska sportowe, pływalnie i wspaniałą bibljotekę.

Do klubu mógł mieć wstęp każdy, kto chciał i kto zobowiązywał się nie popełnić nigdy zbrodni.

Osoba dobroczyńcy

otoczona była najgłębszą tajemnicą.

Nikomu nie zdradził swego prawdziwego nazwiska.

W grudniu ubiegłego roku prezes klubu otrzymał od Nieznajomego list, pisany z Florydy, w którym tamten donosi, iż jest ciężko chory i chce się z nim widzieć.

W swej willi na Florydzie anonimowy dobroczyńca oświadczył, że nazwisko jego brzmi Conderth.

Śledztwo jednak, przeprowadzone już po jego śmierci, ustaliło, że tak nie jest i że zmarły był przestępcą francuskim, zbiegłym z Cayenny do Ameryki Południowej.

OGŁOSZENIE.

o odwołaniu licytacji węgla na kopalni „J o w i s z" w Wojkowicach - Komornych.

Urząd Gminy Bobrowniki podaje do publicznej wiadomości, że wyznaczona na dzień 24 lutego 1931 roku licytacja na 1000 ton węgla na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach - Komornych nie odbędzie się.

Wójt Gminy Bobrowniki: **(M. Rabsztyn).**
Sekretarz Gminy: **(J. Nogaj).**

Ogłoszenie.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

ZMIANY W DZIALE A.

dnia 10 listopada 1930 roku.

A. 1719. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Dawid Dancygier" w Sosnowcu.

A. 5640. „Aron Turner" w Sosnowcu, Sąd Okręgowy w Sosnowcu. Wydział Handlowy, wyrokiem z dnia 7. X. 1930 r. ukończył postępowanie upadłościowe Arona Turnera wskutek zawarcia układu pojednawczego.

dnia 14 listopada 1930 roku.

A. 2347. „Fabryka Kajetów i torebek, oraz skład różnych papierów „Wiktorja" Mendel Apfelbaum" w Dąbrowie Górn. Dokonano wpisu: Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 24/25 września 1930 r. ogłosił upadłość Ickowi - Mendlowi Apfelbaumowi, handlującemu w Dąbrowie G. Datę otwarcia upadłości liczy się od 24/25 września 1930 r Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy decyzją z dn. 17 października 1930 r. zamianował kuratorem masy adw. B. Forellego.

A. 4876. „Strzemieszyckie Zakłady Wapienne Icek Boruchowski" w Strzemieszycach. Dokonano wpisu: Pomiędzy małżonkami Boruchowskimi na mocy intercyzy zawartej dn. 2. VI. 1930 r. Rep. N. 6168. została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

dnia 18 listopada 1930 roku.

A. 1325. „Zakłady Włókiennicze „Henryk T. Berndt i S-ka" w Zawierciu. Dokonano wpisu: Tymczasową zarządczynią nieobjętej masy spadkowej po zmarłym Natanie Silberzweigu — ustanowiona została Helena Silberzweigowa, zam. w Krakowie, ul. Wolska Nr. 36.

dnia 21 listopada 1930 roku.

A. 1886. Wykreślono z rejestru firmy „Inżynierowie L. i M. Rudowscy, Dom Techniczno - Handlowy w Sosnowcu" prokurenta Inż. Bronisława Chudzyńskiego. Dokonano wpisu: Udzielono łącznej prokury Leonowi Ogrodowskiemu do wykonywania łącznie z inżynierem Feliksem Grzywakiem w imieniu firmy i na jej rachunek czynności handlowych, sądowych i poza sądowych, wchodzących w zakres przedsiębiorstwa, oraz do podpisywania firmy. Z powyższej prokury wyłącza się: a) nabycie, zbycie, ścieśnienie i obciążenie nieruchomości, oraz praw hipotekowanych i b) zbycie przedsiębiorstwa, których to czynności prokurent nie może pełniać bez szczególnego pełnomocnictwa.

dnia 27 listopada 1930 roku.

A. 556. Wykreślono z rejestru firmę „Feliks Janson" w Sosnowcu.

A. 1138. „Wolf Percik" w Sosnowcu. Dokonano wpisu: Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy decyzją z dnia 25 czerwca 1930 roku przedłużył odroczenie wypłat należności handlowych, handlującemu Wolfowi Percikowi na okres dalszych 3 miesięcy t. j. do dnia 27 września 1930 roku.

dnia 28 listopada 1930 roku.

A. 1325/5481. „Zakłady Włókiennicze Henryk T. Berndt i S-ka w Zawierciu". Dokonano wpisu. W dniu 20 listopada 1930 roku adwokat J. Kowalski, pełnomocnik Heleny Silberzweig tymczasowej zarządczyni majątku po b. p. Natanie Silberzweigu, wniósł do Sądu Okręgowego w Sosnowcu powództwo p-ko Henrykowi Teodorowi Berndtowi o rozwiązanie spółki.

A. 2136. „Mojżesz Grundman" w Będzinie. Dokonano wpisu: Sąd Okręgowy w Sosnowcu. Wydział Handlowy, decyzją z dnia 31 października 1930 roku udzielił handlującemu Mojżeszowi Grundmanowi w Będzinie, ul. Małachowskiego N. 6. odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy, t. j. do dnia 25 stycznia 1931 roku.

A. 2150. Wykreślono z rejestru firmy „Dom Handlowo - Komisowy „Asfalt" Mordka - Hileel Windman i Ska" w Zawierciu — spólnika Jakóba Windmana i jego uprawnienia. Dokonano wpisu: Brzmienie firmy jest następujące: „Dom Handlowo - Komisowy „Asfalt" Mordka Hilel Windman w Zawierciu.

A. 2171. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Kopel Weisman" w Zawierciu.

A. 4112. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Bracia Hercberg" w Sosnowcu.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.